Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 9 listopada 1937 r. | Nr. 130

Wspólna deklaracja w sprawie mniejszościowej rządów polskiego i niemieckiego.

WARSZAWA. Rząd polski i rząd niemiecki miały sposobność omówić w sposób przyjazny położenie mniejszości polskiej w niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyrażają one jednomyślne przeświadczenie, że traktowanie tych mniejszości posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, oraz że pomyślne położenie tych mniejszości może być w każdym z obu krajów o tyle skutecznej zapewnione, o ile większa istnieć będzie pewność, że w drugim kraju będzie się postępowało w myśl takich samych zasad.

Dla tego też obydwa rządy stwierdzić mogły z zadowoleniem, że każde z obu państw uznaje w ramach swej suwerenności dla siebie za miarodajne następujące wytyczne w postępowaniu wobec wymienionych mniejszości:

1. Wzajemny szacunek dla narodowości polskiej i niemieckiej zakazuje sam przez się wszelkiego usiłowania przymusowego symilowania mniejszości, poddawania w wątpliwość przynależności do niej, lub czynienia utrudnień w ujawnianiu tej przynależności. W szczególności nie będzie wcale wywierany nacisk na młodocianych członków mniejszości w celu ich wynarodowienia.

2. Członkowie mniejszości mają prawo swobodnego używania swego języka w słowie i piśmie, zarówno w swych stosunkach osobistych i gospodarczych jak też w prasie i na zebraniach publicznych.

Pielęgnowanie języka lub obyczajów ojczystych, zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym, przez członków mniejszości nie pociągnie za sobą ujemnych dla nich następstw.

3. Członkom mniejszości zapewnione będzie prawo zrzeszania się w stowarzyszenia również o charakterze kulturalnym i gospodarczym.

4. Mniejszość może zakładać i utrzymać i utrzymać szkoły z nauczaniem w języku ojczystym.

W dziedzinie kościelnej przyznane będzie członkom mniejszości prawo pielęgnowania życia religijnego w swym ojczystym języku oraz prawo organizacji kościelnej. Stosunki istniejące w dziedzinie wyznaniowej i działalności dobroczynnej nie będą przedmiotem ingerencji.

5. Członkom mniejszości nie mogą być czynione utrudnienia lub stawiane przeszkody z powodu ich przynależności do mniejszości przy wyborze lub wykonywaniu zawodu lub działalności gospodarczej. Korzystają oni w dziedzinie gospodarczej z tych samych praw co członkowie większości w szczególności co do posiadania i nabywania nieruchomości.

Powyższe zasady nie mogą w żadnym razie naruszać obowiązku bezwzględnej lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa którego są obywatelami.

Powyższe zasady ustalone zostały w dążeniu do zapewnienia mniejszości słusznych warunków bytu i harmonijnego współżycia z większością narodową, co przyczyni się do rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską u Niemcami.

10 dni czekała Dania na polski okręt

wstrzymując pogrzeb inspektora swej floty.

GDYNIA. O żywej przyjaźni polsko-duńskiej świadczą m. in. dwa fakty z ostatnich dni, Jednym z nich było przyjęcie, z jakiem spotkał się prezes korporacji kupieckiej z Poznania p. Kalamajski, który w stolicy Danji wygłosił odczyt o Gdyni, a który to odczyt był powodem entuzjastycznych artykułów prasy duńskiej na temat przyjaźni obu narodów.

Ostatnio Kopenhaga była miejscem nowej manifestacji na cześć Polski, a to z okazji pogrzebu wielkiego przyjaciela Polski, inspektora duńskiej floty handlowej kpt. Larsena.

Kpt. Larsen, krewny zmarłego króla Danii Chrystjana IV, żył w wielkiej przyjaźni z obecnym komendantem polskiego transatlantyku „Batory", kpt. Borkowskim. Od niego dowiedział się o Polsce, o jej przeszłości i o pracy, podjętej przez odrodzone państwo na morzu. Gdy ostatnio kpt. Larsen zmarł, wyraził przed zgonem życzenie, aby w pogrzebie jego brał udział kpt. Borkowski. Ponieważ w chwili zgonu duńskiego oficera statek „Batory" był u wybrzeża Ameryki, pogrzeb kpt. Larsena wstrzymano do czasu przybycia statku „Batory" do Kopenhagi. Pełne 10 dni czekano w Kopenhadze na polski okręt, po uprzednim zabalsamowaniu zwłok starego wilka morskiego.

Pogrzeb odbył się przy uroczystym udziale przedstawicieli marynarki polskiej z kpt. Borkowskim na czele. Uczestniczyły w nim wielkie tłumy publiczności oraz członkowie rodziny królewskiej.

2 nieudałe zamachy na Stalina.

Prezydent repub. Abchazji na czele spiskowców.

MOSKWA. W autonomicznej republice abchaskiej na Kaukazie wykryto wielką organizację „szpiegowsko-terrorystyczną", na której czele stał sam prezydent republiki, Łakoba.

W skład organizacji wchodził również ludowy komisarz rolnictwa, Czaunuaz.

Ogółem aresztowano 13 osób.

Organizacja ta — jak głosi akt oskarżenia — dążyła do obalenia władzy sowieckiej i przywrócenia ustroju kapitalistycznego, do oderwania Abchazji od Z S.R.R. w drodze zbrojnego powstania i poddania jej pod protektorat jednego z państw kapitalistycznych.

Przywódca organizacji, Łakoba, pozostawał w kontakcie z Trockim, oraz nacjonalistami gruzińskimi. Działalność organizacji datuje się od roku 1923.

Organizacja ta w lecie 1933, podczas pobytu Stalina w Gagri, dokonała na niego zamachu pod kierownictwem szefa archaskiego G. P. U., Mikieladze i jego zastępcy, Ampara.

Zamach przeprowadzono w ten sposób, że ostrzelano kuter, którym jechał Stalin, lecz wskutek zbyt wielkiej odległości, zamach nie udał się.

W r. 1935 przygotowane drugi zamach na Stalina i na Berie, sekretarza zakaukaskiego komitetu, lecz zamachu tego nie zdołano przeprowadzić.

Wszyscy aresztowani członkowie organizacji przyznali się na śledztwie pierwiastkowym do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Sensacyjna konfiskata organu gen. Goeringa.

Rozgrywka Schacht—Goering jeszcze nie jest ukończona.

BERLIN. Dnia 3 bm. wieczór został skonfiskowany ostatni numer czasopisma „Die Deutsche Volkswirtschaft". Jest to — jak wiadomo — organ gospodarczy, stojący pod bezpośrednim wpływem partji narodowo - socjalistycznej w przeciwieństwie do „Der Deutsche Volkswirth", który jest organem dra Schachta.

Powodem tej sensacyjnej konfiskaty jest artykuł wstępny p.t. „Die Lage" (Sytuacja), w którym autor m. in. mówi o konieczności takiego połączenia ministerstw handlu, rolnictwa, pracy, komunikacji i skarbu, aby zachowując samodzielną organizację i ministrów zostały one podporządkowane szefowi planu 4-letniego i jego małemu sztabowi. Jedynie zaś szef planu 4-letniego miałby w swym ręku ostateczną decyzję i władzę wykonawczą.

Błędy dotychczasowej strategii gospodarczej tłumaczą się według autora tem, że państwo powierzało sprawy gospodarcze prawnikom, a prawnicze traktowanie spraw gospodarczych groźi skostnieniem w formułkach. Wybitna rola dra Schachta w niemieckiej polityce gospodarczej polega właśnie na nieprawniczym ustosunkowaniu się do rzeczy. Może dlatego właśnie był on w swojem ministerstwie, które popadło w ręce prawników, całkiem izolowany — twierdzi autor rewelacyjnego artykułu — zakończonego hymnem na cześć kapitalizmu państwowego.

Jak się dowiadujemy, koła miarodajne uważają, że niema potrzeby zaznajamiać przedwcześnie szerokie masy z zamierzonymi zmianami i dlatego narodowo-socjalistyczne Gestapo skonfiskowała narodowo-socjalistyczny czołowy organ gospodarczy.

Kraj, gdzie pohańbiono ludzkość...

Jeszcze jeden, który uciekł z Z. S. R. R. — kraju rozczarowań.

Po francuskich książkach Gide'a i Celine'a ukazała się obecnie na rynku amerykańskim, wydana przez znaną firmę Harcourt Brace end Co, w Nowym Jorku, książka Eugenjusza Lyons, będąca wyrazem jeszcze jednego rozczarowania na tle eksperymentu sowieckiego.

Książka ta p. t. „Na posterunku w utopji" („Assigment in utopia") napisana została przez człowieka, który przez kilka lat był moskiewskim korespondentem jednej z wielkich amerykańskich agencyj informacyjnych. Lyons pojechał do Moskwy, jako sympatyk komunizmu, aczkolwiek do partji nie należał. Wyjechał stamtąd zupełnie zawiedziony w swych nadziejach.

Z wielkim spokojem i przedmiotowością zdaje on w książce swej sprawę ze swego rozczarowania. Nędza mas, zupełne ignorowanie cierpień ludzkich przez sfery rządzące, krwawy teror i bezlitosny despotyzm — oto zasadnicze cechy tego, co w Rosji stwierdził na podstawie sumiennego, nieuprzedzonego badania stosunków. Głód, jakiś nieopisany strach wszystkich przed nieznanem niebezpieczeństwem, okrucieństwo, nie mające sobie równego w dziejach ludzkości i wreszcie owo praktyczne zastosowanie komunizmu, które chłop rosyjski nie tylko uważa, ale i odczuwa na własnej skórze, jako powrót do pańszczyzny, zniesionej przed 70 laty przez Aleksandra II — oto resume trzyletnich obserwacyj i przeżyć Lyonsa.

Opuścił on Rosję pod wrażeniem okropnego zdziczenia, zupełnego zaniku wszelkiej etyki i podeptania wszelkiej wolności. „Niema tam — pisze autor „posterunku w utopji" — ani ludzkości, ani intelektualnej uczciwości ani szacunku dla życia".

Złóż ofiarę na F. O. N.

Naczelnik poczty aresztowany po kilku dniach urzędowania

NOWY SĄCZ. Nowomianowany naczelnik urzędu pocztowego w Łodygowicach Feliks Lachowicz, został po kilku dniach zawieszony w pracy, gdyż rewizja, wykazała braki kasowe na 640 zł.

Z polecenia prokuratora osadzono Lachowicza w areszcze prewencyjnym.

„Hiszpański Lenin" Caballero aresztowany

przez agentów rządu walenckiego.

WALENCJA. Agenci rządu walenckiego aresztowali Largo Caballero w chwili, gdy w czwartek zamierzał wyjechać autem z Walencji do Barcelony. Caballero zaprotestował gwałtownie, powołując się przy tym na swą „nietykalność poselską".

W końcu dzięki pośrednictwu „kolegi" Martineza Barrio został Caballero tymczasowo zwolniony.

Wśród zwolenników Largo Caballero panuje wielkie wzburzenie z powodu tego incydentu, który uważa się za początek bezpośredniej akcji rządu walenckiego przeciw opozycyjnemu przywódcy.

Martinez Barrio oświadczył, że Caballero został aresztowany tylko dlatego, ponieważ „nie miał papierów w porządku" — Oświadczenie to uchodzi za wybieg, celem uspokojenia opozycjonistów. W czerwonym obozie panuje nastrój bardzo podniecony, zwłaszcza, że nacisk gen. Franco wzmaga się.

Zapowiedź nowej ofensywy powstańców.

MADRYT. Minister wojny ogłosił komunikat, donoszący, że 12 samolotów trzymotorowych bombardowało Barbastro, pociągając za sobą 60 ofiar.

Barbastro położone jest w Arajonie pomiędzy Huesca a Lerida i stanowi ważny węzeł kolejowy. Koła wojskowe sądzą, iż bombardowanie Leridy i Barbastro zapowiada ofensywę powstańców w tym rejonie.

Ostrzeliwanie statku francuskiego.

PARYZ. Agencja Havasa donosi z Barcelony, że w czwartek o godz. 8.30 rano dwa wodnosamoloty powstańcze usiłowały ostrzeliwać statek francuski „La Corse" w chwili, gdy znajdował się on na wysokości portu Mataro na północ od Barcelony.

Bomby wodnosamolotów nie dosięgły statku i ,,La Corse", eskortowany przez torpedowiec francuski „Suffren", udał się w dalszą drogę.

Gen. Franco uzyska prawa strony wojującej.

LONDYN. W poniedziałek zapyta w Izbie Gmin jeden z posłów min. Edena, czy wkrótce nastąpi uznanie de jure rządu gen. Franco.

Nie jest już dzisiaj tajemnicą w Londynie, że trwające od dłuższego czasu rozmowy między rządem angielskim i gen. Franco na temat służby konsularnej angielskiej zostały już ukończone. I tak np. brytyjski radca handlowy ma niebawem wyjechać do Salamanki, a w innych miastach mają być stworzone angielskie ajencje konsularne.

Rząd gen. Franco wyraża żywe zadowolenie z tego obrotu sprawy. Zapowiedź rządu angielskiego świadczy najlepiej o zmianie w sposobie myślenia Londynu, oraz, że Wielka Brytania nie zamierza zaniedbywać swoich interesów w Hiszpanii.

Na czwartkowym posiedzeniu pełnego komitetu nieinterwencji, na którem Polskę reprezentuje ambasador Raczyński, powinna być jednogłośnie przyjętą propozycja Anglii w sprawie wysłania międzynarodowej komisji do Hiszpanii.

Nowe niespodzianki ze strony Niemców.

Pisma donoszą, że dokoła zbliżającego się posiedzenia Reichstagu krąży szereg pogłosek, wywołując poważne zaniepokojenie w kołach dyplomatycznych Berlina.

W czasie tego posiedzenia ma być ogłoszona ustawa o przebudowie ustroju gospodarczego Rzeszy, mocą której całe życie gospodarcze ma być upaństwowione. To posunięcie rządu Rzeszy omawiane jest w kołach dyplomatycznych jako mobilizacja gospodarczą i zakończenie przygotowania Trzeciej Rzeszy do wojny.

Drugą niespodzianką, która sięgnie już poza granice Rzeszy, będzie deklaracja solidarności z autonomicznymi dążeniami Niemców w Czechosłowacji i zapowiedź poparcia mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, całą potęgą posiadanych środków i wpływów.

Trzecią wreszcie niespodzianką, która jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, będzie swego rodzaju zamachem na istniejący porządek, ma być deklaracja, którą osobiście wygłosi kanclerz Hitler w sprawie kolonii. Deklaracja ta, opierając się na wywodzie prawnym, znanym już z przemówienia szefa Bawarii gen. von Eppa, ogłosi istniejące mandaty jako nieprawomocne i tym samym stwierdzi, że dawne kolonie niemieckie są nadal prawną własnością Niemiec.

Deklaracja Hitlera w sprawie kolonii ma znaleźć poparcie Rzymu w tej formie, że w parę godzin po posiedzeniu Reichstagu Mussolini ogłosi solidarność W ł o c h ze stanowiskiem Rzeszy.

50 tysięcy urzędników otrzyma awans w r. 1938.

WARSZAWA. Prezes Rady ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonarjuszów państwowych, które mogą być dokonane na początku 1938 roku.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonarjuszów, sędziów i prokuratorów oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonarjuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansach będą brane pod uwagę ilość lat służby, kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników.

Zarządzenie prezesa Rady ministrów poleca uwzględnienie przy awansach w najszerszej mierze funkcjonarjuszów niższych grup uposażenia oraz tych, którzy w 1934 r. stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia.

Awanse te będą prawie dwa razy liczniejsze, niż w roku ubiegłym i ebejmą około 50.000 pracowników państwowych.

Szanghaj otoczony przez Japończyków

Przygotowania do decydującego ataku

LONDYN. W czwartek o świcie zawrzała znów w dzielnicy Nantao gwałtowna bitwa. Walki toczą się w pobliżu koncesji międzynarodowej, która nieustannie wstrząsana jest detonacjami ciężkich p o c i s k ó w artyleryjskich i bomb lotniczych.

W pewnej chwili artyleria japońska poczęła strzelać granatami dymnymi. Dzielnica Nantao została zasłonięta przez sztuczną mgłę. Pod jej słoną oddziały japońskie podsunęły się pod silnie ufortyfikowane pozycje chińskie i udeżyły niespodziewanie na nieprzyjaciela.

Zaatakowani z nienacka Chińczycy nie mogli stawić skutecznego oporu. Linie obronne w Nantao zostały przerwane. Dowództwo chińskie zarządziło ewakuację dzielnicy Nantao, bowiem wojskom c h i ń s k i m grozi całkowite okrążenie.

Po zajęciu Nantao koncesja międzynarodowa otoczona jest już z trzech stron przez wojska japońskie. Jeśli jeszcze zdobyta zostanie dzielnica Putung, okrążenie będzie całkowite.

Między przedstawicielami Japonii i państw cudzoziemskich w Szanghaju oraz dowództwem chińskim toczą się rokowania w sprawie kapitulacji Szanghaju w związku z zamierzonym atakiem japońskim na Putung.

W dzielnicach Putung i Nantao znajdują się olbrzymie magazyny cudzoziemskie, fabryki, stocznie i porty, którym grozi zniszczenie. Przedstawiciele państw obcych uzyskali już zgodę Chińczyków na opuszczenie obu prowincji pod warunkiem że będą one zneutralizowane.

Japonia jednak najprawdopodobniej nie zgodzi się na neutralizację tych dzielnic, domagając się wycofania z nich wojsk chińskich i obsadzenia przez japońskie. Jeżeli ten warunek nie zostanie spełniony, wówczas Japończycy podejmą atak na Putung, nie dbając o szkody jakie poniosą kupcy i fabrykanci cudzoziemscy.

Olbrzymia afera przemytnicza
Aresztowania w Warszawie i na prowincji

Na trop milionowej afery przemytniczej wpadła przed kilkoma dniami Komenda Straży Granicznej. Podjęto natychmiast energiczne dochodzenie i przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań na terenie stolicy i prowincji.

Ujawniona afera zatacza szerokie kręgi. Podczas rewizji w biurze jednego z zakładów przemysłowych natrafiono na ślad nadużyć skarbowych, mających bezpośredni związek z aferą przemytniczą.

W wyniku zebranych dowodów dokonano wczoraj sensacyjnego aresztowania. Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany Edmund Krzyżanowski, podający się za emerytowanego pułkownika, Właściciel wili w Pruszkowie, oraz znany przemysłowiec warszawski Mieczysław Pawłowksi (Barska 8).

Obu po przesłuchaniu przez sędziego śledczego przewieziono dziś z rana do więzienia Centralnego przy ulicy Daniłowiczowskiej. Dalsze dochodzenie trwa. Bliższe szczegóły afery z uwagi na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 55

(Przekład z francuskiego.)

— I oni jechali do Paryża.

— Tak panie, z pakunkami.

— Czy przybywszy do Paryża, nietroszczyłeś się już o nich?

— Poszedłem do tego wagonu, chcąc pomódz tej pani przy wysiadaniu, lecz już w nim nikogo nie zastałem.

— Czy oni niewysiedli już gdzie na drodze?

— Nie panie, byłem na każdej stacji na peronie, a że nie było wielu podróżnych, byłbym zapewne spostrzegł służącego, niosącego tę panią na ręku.

— Widzisz pan, że się domysły moje sprawdzają — zawołał Paweł. Czy nie możnaby się dowiedzieć, w którym wagonie siedzieli ci podróżni? może tam znajdziemy jaką poszlakę.

— Toby być mogło, czy wiesz Ringardzie numer tego wagonu?

— Nie wiem, ale mieliśmy tylko dwa wagony pierwszej klasy przy tym pociągu, a w codziennym sprawozdaniu muszą być numera ich oznaczone.

— To prawda.

— Czy pan inspektor potrzebuje jeszcze co więcej odemnie?

— Nie dziękuję ci.

Ringard skłoniwszy się wyszedł z biura.

XXXIII.

Inspektor szukał w papierach. Oto tu są numera rozmaitych wagonów w naszych pociągach, — rzekł w końcu. Te dwa wagony pierwszej klasy, miały numera 955 i 1326.

— Czy możnaby je przeszukać? — zapytał Paweł.

— Zapewne, to jest jeżeli nie są już znów wysłane w drogę. Mogę sie zaraz dowiedzieć o tem; przytem przypomina mi się coś jeszcze. Czy Ringard nie mówił że te dwie osoby miały kufry?

— Tak jest.

— Gdyby więc wysiadły były w Paryżu, o czem wątpię, to byłyby się zgłosiły po swój pakunek.

— Choćby nawet pod jakim bądź pozorem były się z innej stacji oddaliły, to ich kufry przybyły tutaj, i zostały oddane do ekspedycji i być może, iż się tam dotąd znajdują. To nas może najprędzej na jaki ślad wprowadzić. Chodź pan ze mną do ekspedyoji!

Gdy tam przybyli, inspektor spytał się o cedułki na pakiety z d. 24 tego miesiąca.

— Jeżeli nie ma cedułki, — rzekł, to musi tu być pakunek. — A jeżeli jest cedułka! — przerwał mu Paweł, to odebrano kufer po spełnionej zbrodni.

— Oto jest cedułka — zawołał inspektor.

Młody prawnik przycisnął rękę do czoła. Co za przebiegli niegodziwcy! — zawołał, jak się oni pozornie umieją ze wszystkiem urządzać!

Nie można już było wątpić, że zaszedł tu jakiś występek niegodziwy; inspektor był coraz bardziej pomięszany.

— Czy pan wie kto te rzeczy obbierał? — zapytał pakmistrza.

— O wiem bardzo dobrze panie inspektorze i mam do tego moje powody.

— Jakie powody.

— Bo ten sam człowiek przyszedł dzień poprzedni po kufer, który także z Maison Rouge był nadszedł.

— Ten sam człowiek, który Renatę znęcił w swe sieci! zawołał Paweł. Czy mógłbyś mi pan opisać jak wyglądał?

— Nie miał nic uderzającego w swej powierzchności.

— Wyglądał jak kamerdyner, nieprawdaż?

— Nie panie, wyglądał raczej na komisyonera. Twarz jego miała wyraz nieprzyjemny i chytry.

— Czy miał cudzoziemską wymowę?

— Tego nie uważałem, powiedział też tylko kilka słów w ogóle.

— Z tego opisu nic wiedzieć nie mogę, — jęknął rozpaczliwie Paweł, — popełniono zbrodnię, to jest jak dzień jasnem, a nic nie wskazuje nam drogi ku wynalezieniu morderców!

— Kto wie, czy ich jeszcze znajdziemy — odpowiedział inspektor, chodź pan ze mną.

Udali się znów do innego biura i tu inspektor spytał się o dwa wagony pierwszej klasy, z numerami 955 i 1326.

Numer 955 jest na podwórzu przy kolei posłany do naprawy, nr. 1326 jest już wprzężony do pociągu jadącego do Bazelles, więc jest jeszcze na dworcu, — odpowiedziano.

Inspektor z Pawłem poszli natychmiast do pociągu, stojącego jeszcze na szynach, w środku którego znajdował się wagon z numerem 1326. Obejrzano go starannie, lecz nic nie świadczyło o tem, aby tu zbrodnia jaka zajść miała.

Inspektor skinął na jednego z robotników i kazał się zaprowadzić do wagonu, mającego być naprawianym. Gdy przybyli na podwórze, inspektor rzekł: Poszukaj mi wagonu z numerem 955. (Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 8 listopada 1937 r.

Poniedziałek Sewera
Wtorek Teodora
Sroda Andrzeja

Słońca: wschód o godz. 6.29 zachód o godz. 15.51

Z miasta i powiatu.

„Swięto Niepodległości"
w Nowym Mieście Lubawskim.

W piątek, dnia 5 listopada, w sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem p. Burmistrza Wachowiaka posiedzenie przedstawicieli władz i społeczeństwa, na którym ustalono następujący program dn. 11 listopada:

Sroda 10 listopada: O godz. 19 capstrzyk z udziałem organizacyj w.f. i p.w. oraz orkiestrą Z.S.

Zbiórka w szkole powszechnej o godz. 18.45.

Czwartek 11 listopada: O godz. 9.30 zbiórka organizacyj i stowarzyszeń na dziedzińcu gimnazjalnym, skąd pochód z orkiestrą i przedstawicielami władz na czele na uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Po nabożeństwie wymarsz przed Starostwo, gdzie nastąpi raport, przemówienie Pana Starosty Powiatowego mgr. Kowalskiego, śpiew chóru „Harmonia", śpiew ogólny hymnu państwowego, po czym defilada.

O godz. 12-tej wspólny obiad w lokalu szkoły powszechnej dla oddziałów biorących udział w pochodzie.

Na Fundusz Obrony Narodowej

a mianowicie na zakup ciężkich karabinów maszynowych, które powiat lubawski zamierza ofiarować wojsku, złożyli w dalszym ciągu:

Katolickie Stowarzyszenie Ludowe w miejscu 5.— zł

Za powyższą ofiarę składam niniejszym serdeczne podziękowanie w imieniu Miejskiego Komitetu Obywatelskiego F.O.N.

(—) Wachowiak, burmistrz
Przewodniczący Komitetu.

Udała impreza „Harmonii".

Nowe Miasto. W dniu wczorajszym odbył się od dawna przez miłośników muzyki śpiewanej oczekiwany koncert Tow. Spiew. „Harmonia", z udziałem zespołu symfonicznego orkiestry wojskowej pułku brodnickiego. Szczegółową recenzję z koncertu zamieścimy w numerze następnym, dzisiaj ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, iż koncert wypadł imponująco i spotkał się z niezwykle gorącym przyjęciem i uznaniem ze strony doborowej publiczności, wypełniającej salę po brzegi.

Po koncercie odbyła się zabawa taneczna. Przy dźwiękach zespołu jazzowego tejże orkiestry wojskowej bawiono się ochoczo do późnych godzin nocy.

Opera „Halka".

Jak się dowiadujemy, zjeżdża do naszych miast po dłuższej przerwie zespół artystów Opery i Operetki z Poznania pod dyrekcją Zygmunta Wojciechowskiego i da następujące przedstawienia:

Lubawa w piątek, dnia 12 bm. „Hotel pod Orłem" przedsprzedaż biletów w księgarni p. Jankowskiego, **Nowe Miasto** w czwartek, 11-go bm. „Hotel Centralny", przedsprzedaż biletów w księg. „Drwęca" o godz. 20.15 (8.15 wiecz.) nieśmiertelne arcydzieło muzyczne St. Moniuszki, operę w 4 aktach, pt. „Halka".

Dziś „Halka" jest na ustach wszystkich. To też Dyrekcja Teatru nie szczędziła trudów i mozołów oraz kosztów na wystawienie tego dzieła.

Obsada poszczególnych partii jest doskonała. W przedstawieniu bierze też udział chór mieszany, balet, odtańczy: Poloneza i Mazura i tańce góralskie, orkiestra symfoniczna ze współudziałem orkiestry wojskowej pod osobistym kierownictwem dyr. Z. Wojciechowskiego.

Podziękowanie.

Nowe Miasto. Wszystkim szlachetnym dobrodziejom za ofiary złożone z racji „Tygodnia Miłosierdzia" składamy serdeczne „Bóg zapłać". Równocześnie prosimy o odzież i bieliznę przenoszoną, która odpowiednio przerobiona lub wyreperowana, stanowić będzie dla niejednego ubogiego tak potrzebne okrycie. Przysyłać takową można do Ochronki. Bony żebracze 2, 5 i 10 groszowe nabywać można u p. Jentkiewiczowej, Rynek.

Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Baczność Sokoli!

Nowe Miasto. Zebranie miesięczne Tow. Gimn. „Sokół" w Nowym Mieście Lub. odbędzie się we wtorek dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 19-tej (7 wiecz.) w salce parafialnej przy ulicy Kościelnej.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne i obowiązkowe. Zarząd.

Odezwa

Rodacy!

Dnia 11. listopada 1919 r. na froncie francuskim zagrały trąbki, aby oweścić wojskom i światu, że wojna się skończyła i nadszedł przez wszystkich upragniony pokój. To też chwila ta jest po dziś pamiętną i uroczyście obchodzoną w wszystkich państwach koalicyjnych. Jeżeli inne państwa, a zwłaszcza wielkie mocarstwa jak Francja i Anglia dzień ten uważają za dzień uroczysty, państwa, które przed wojną już były mocarstwami silnymi, to tymbardziej uroczystym winien być dzień ten dla polski.

W dniu 11. listopada 1918 r. bowiem zajaśniało dla Polski po półtora wiekowej niewoli, słońce wolności i od dnia tego datuje niepodległość naszej Ojczyzny.

Niechaj więc dzień ten, który ustawowo ma być odtąd dniem wolnym od wszelkiej pracy, będzie nam dniem radości.

Niżej podpisany komitet prosi wszystkie organizacje społeczne oraz całe Obywatelstwo naszego miasta i okolicy o wzięcie udziału w tym Dniu Niepodległości.

W czasie tych uroczystości, złączonych z niepodległością, prosimy Szan. Obywatelstwo oraz Urzędy Państwowe i Samorządowe o udekorowanie domów chorągwiami i okien wystawnych emblematami narodowymi, a w czasie, capstrzyku o iluminowanie okien.

Komitet wykonawczy.
Stanisław Wolski, przewodniczący. Bolesław Kłosowski, Dr. Leon Brasse, Jan Dąbrowski, August Maliszewski.

PROGRAM:

W środę dnia 10. bm. godz. 18-ta: capstrzyk. Zbiórka wszystkich Towarzystw na dziedzińcu gimnazjalnym bez sztandarów. Pochód pójdzie ulicami: Gdańska, Kupnera, Jagiellońska, Przygródek, Zamkowa, Grunwaldzka, w koło kościoła św. Barbary, Grunwaldzka, Rynek, Warszawska, Zatrzymanie pochodu przed Ratuszem, raport i odśpiewanie Roty, po czym powrót na dziedziniec gimnazjalny

Dnia 11. listopada 1937 r. Godz. 8-ma: Zbiórka gremialna wszystkich Towarzystw i Organizacyj z sztandarami na dziedzińcu gimnazjalnym. Wymarsz do kościoła. Godz. 8,30: uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie zbiórka na Przygródku, następnie defilada na Rynku, rozwiązanie pochodu na dziedzińcu gimnazjalnym. Godz. 11,30: Poranek uroczysty w Gimnazjum miejskim. Godz. 20-ta: Wieczornica Niepodległościowa, urządzona przez Związek Weteranów powstań narodowych.

O liczny udział Sza. Obywatelstwa miasta i okolicy w poranku i wieczornicy imieniem Dyrekcji Gimnazjum i Koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych prosi Komitet wykonawczy.

Z dalszych stron.

Skazany na śmierć za morderstwo rabunkowe.

Toruń. W Sądzie Okręgowym w Toruniu pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. dr. Krupki toczył się proces przeciwko 32-letniemu Stanisławowi Brylskiemu robotnikowi rolnemu, który w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia rb. we wsi Książki pow. wąbrzeskiego dokonał strasznej zbrodni na osobie Roberta Szellera mieszkańca tamtejszej wioski.

Brylski wywabiwszy Szellera z domu zamordował go kilkoma uderzeniami żelaznej pałki w głowę, a następnie oddiął mu głowę i wrzucił do pobliskiego bagna.

Brylski przyznał się do winy. Przewód sądowy wykazał, że Brylski dokonał zbrodni w celach rabunkowych.

Po przemówieniu prokuratora Gronieckiego Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Brylski został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Rzucił się pod pociąg.

Chojnice. W dniu 4 bm. na odcinku kolejowym Kamień Pomorski—Sępólno przejechany został przez pociąg osobowy zdążający z Chojnic do Nakła rolnik Fryderyk Prochowski, właściciel gospodarstwa rolnego w Kamieniu. Prochowski w zamiarze samobójczym rzucił się pod pędzący pociąg, który zmiażdżył mu prawą nogę i lewe ramię. W stanie bardzo poważnym odstawiono go do szpitala w Chojnicach, gdzie dokonano amputacji nogi i ręki. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Dwu konduktorów zabitych przez złodziei kolejowych.

Bydgoszcz. Służba konduktorska na pociągach węglowych staje się coraz bardziej niebezpieczną.

Codziennie niemal dochodzą wieści o masowych kradzieżach węgla z pociągu o napadach i atakowaniu służby kolejowej.

Nie dawno pociąg przybyły do Bydgoszczy, przywiózł zastygłe zwłoki kolejarza z Tarnowskich Gór. W zaciśniętej pięści trzymał on bryłę węgla. Widocznie obrzucał węglem wdzierających się na wagony złodziejów. Ci zaś użyli broni palnej, zabijając go na miejscu.

Onegdaj w nocy zdarzył się znów podobny wypadek. 47-letni Aloizy Pawłowski z Bydgoszczy, został zastrzelony przez węglokradów, którzy napadli na pociąg towarowy nr. 1499 zdążający z Bydgoszczy do Gdyni.

Zwłoki Pawłowskiego znaleziono na torze kolejowym.

Tragicznie zmarły kolejarz osierocił dwoje dzieci: Teodora 14 lat i Romana 8 lat. Osieroconym dzieciom przed rokiem, również 4 listopada umarła matka.

Krwawy atak szaleństwa.
Obłąkany szewc zamordował troje dzieci.

Mińsk Maz. W ataku szału zamordował siekierą troje dzieci a następnie targnął się na życie szewc Józef Senktas w Mrozach pod Mińskiem Mazowieckim.

Senktas od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Wczoraj gdy w mieszkaniu przebywały tylko jego dzieci: 8-letni Ryszard, 6-letni Zygmunt i 4-letnia Zofia, szewc zamknął drzwi na klucz i porwał siekierę.

Najmłodsze dziecko padło w kałuży krwi z głową, rozpłataną uderzeniem topora.

Rozpoczęła się straszliwa gonitwa za starszymi chłopcami. Ich również dosięgły śmiertelne ciosy.

Na przeraźliwe krzyki mordowanych nadbiegli sąsiedzi. Wyważyli drzwi. Na podłodze zalanej krwią, obok trupów trojga dzieci, ujrzeli Senktasa, który poderżnął sobie gardło brzytwą i w przystępie szaleństwa odrąbał siekierą lewą rękę.

Konającego szaleńca przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Apel do rolników
o akcję na rzecz Pomocy zimowej.

WARSZAWA. We czwartek dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie sekcji rolniczej ogólnopolskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

Sekcja uchwaliła zwrócić się do ogółu rolników z apelem o jak najszybsze dokończenie zbiórki ziemniaków, która jest już w toku na terenie wszystkich województw. Jako orjentacyjne normy w zakresie tej zbiórki przyjęto normy zeszłoroczne. Zostały ponadto uchwalone normy świadczeń w zbożu i drzewie opałowem. Przyjęto zasadę, że w razie trudności w uiszczeniu świadczeń w naturaljach obowiązywać będzie odpowiednia ofiara pieniężna.

Niezależnie od zbiórki ziemiopłodów wciągnięte zostały do świadczeń na pomoc zimową spółdzielnie rolnicze i zarobkowo-gospodarcze, Kasy Stefczyka, oraz zakłady przetwórstwa rolnego. Przedstawiciele rolnictwa z całego państwa postanowili zwrócić się do ogółu z odezwą.

We czwartek również pod przewodnictwem dyr. Piotra Góreckiego odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji propagandy ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym.

Szczegółowy plan akcji propagandowej został zaakceptowany.

Smiertelny samosąd... przez pomyłkę.

Wilno. W nocy na 29 października zamordowany został przypadkowo nocujący we wsi Aleksandrów okoliczny złodziej, niejaki Antoni Rudy, lat 50, pochodzący ze wsi Bibiki w pow. słonimskim.

We wsi Aleksandrów nieujawnieni narazie sprawcy dokonali u jednego z gospodarzy kradzieży słoniny i mięsa. Mieszkańcy wsi podejrzewając, że sprawcą kradzieży jest nocujący we wsi Rudy, wpadli do zagrody, gdzie przebywał i tak silnie pobili go kijamy, że Rudy po upływie paru godzin w drodze do szpitala zmarł.

Sprawców zabójstwa aresztowano.

10 km. wlókł samochód rowerzystę.

Opole. Na drodze między Sommerfeld a Guben wydarzył się niezwykły wypadek.

Samochód ciężarowy wpadł na rowerzystę który zaczepił się ubraniem o wystający hak samochodu. Kierowca nie zauważył wypadku i wlókł rowerzystę na przeszło 10 km. przestrzeni.

Wypadek spostrzeżono dopiero w Guben. Rowerzystę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, kierowcę i jego towarzysza aresztowano. Obydwaj byli pijani.

Tragiczny wypadek na cmentarzu

wydarzył się w dniu WW. Swiętych w miejscowości Geismannszell w Bawarii. Oto 70-letnia wdowa Katarzyna Zirngobel uklękła na mogile swego męża, aby przybrać ją kwiatami. W pewnym momencie ciężka płyta z grobowca zesunęła się i przygniotła sobą staruszkę. W chwilę potem przechodnie wydobyli wprawdzie Katarzynę Zirngöbel z pod gruzu, staruszka jednak w kilka minut później wyzionęła ducha

Drugie polskie gimnazjum w Niemczech
otwarte będzie w Kwidzyniu 10 bm.

BERLIN. Dnia 10 bm. otwarte zostanie w Kwidzyniu drugie polskie gimnazjum w Niemczech. Pierwsze jest, jak wiadomo, w Bytomiu. Budynek gimnazjum jest już oddawna gotowy i od dłuższego już czasu toczyły się pertraktacje między przedstawicielami polskiej ludności, a władzami niemieckiemi o zezwolenie na otwarcie tego gimnazjum.

Obecnie oczekiwania polskich dzieci w Niemczech co do nauki w języku ojczystym spełniły się częściowo i w dniu 10 bm. po raz pierwszy w nowym budynku zabrzmi polska mowa.

Król Hedżasu chce się ogłosić władcą wszystkich Arabów.

Król Hedżasu, władca Mekki, słynny z wojowniczości wódz Wahabitów, Ibn Saud, mając zapewnioną pomoc włoską, ma zamiar ogłosić się królem wszystkich Arabów, a tem samem pretendować do wpływów na ludy arabskie, osiadłe od Bagdadu aż do Maroka.

Korespondent wskazuje dalej, iż obfite informacje, jakie ostatnio prasa włoska zamieszcza na temat konfliktów granicznych między Wahabitami a posterunkami Transjordanii, podkreślają zainteresowanie opinii włoskiej narastającym konfliktem między Ibn Saudem, a oddanym państwem wiernym Anglii, Transjordanią.

Korespondent przypomina przy tej okazji, iż niedawno podpisany został pakt przyjaźni między Włochami i emirem Jemenu.

W ubikacjach polskich transatlantyków uciekli przed wojskiem do Ameryki.

Władze policyjne w Gdyni wykryły sensacyjną aferę przemytniczą, jaką uprawiano przez dłuższy okres czasu na polskim statku transatlantyckim m/s „Piłsudski" i m/s „Batory". Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, afera była zakrojona na wielką skalę. Nici jej sięgały do Warszawy.

W jednym z hotelików w dzielnicy żydowskiej w Warszawie znajdowało się biuro szajki zajmującej się przemytem t.zw. „ślepych" pasażerów do Ameryki bez paszportów i wiz.

Klientami nielegalnego „biura podróży" była przeważnie młodzież żydowska w wieku przedpoborowym, pragnąca dostać się nielegalnie do Nowego Jorku. Agentami szajki w Gdyni byli niejaki Izrael Grundhand, członek orkiestry na statku „Batory" i steward okrętowy Andrukajtis.

Działając w porozumieniu z „centralą" warszawską przewozili oni w łazienkach okrętowych ślepych pasażerów za opłatą około 3.000 zł. Grundhand nosił tajemnicze przezwisko „hrabiego Lola" i spotykał się z kandydatami na wyjazd do Ameryki w pobliżu poczty gdyńskiej, skąd zabierał ich na pokład, a następnie lokował w upatrzonych ubikacjach.

Podczas ostatniego rejsu przemytnikom powinęła się noga. Trzech nowych pasażerów zamkniętych w łazience na pokładzie „Batorego" z niewiadomego powodu pokłóciło się ze sobą. Głośna sprzeczka zwróciła uwagę oficera statku, który przeprowadził natychmiast śledztwo, w następstwie którego aresztowano wszystkich 3-ch „ślepych" pasażerów. Zamknięto również przedstawicieli szajki: Grundhanda vel hr. Lola i Andrukajtisa.

Po przybyciu do Nowego Jorku w ciągu kilkudniowego postoju „Batorego" w porcie władze amerykańskie wskutek interwencji kilku żydowskich organizacyj, skłoniły polskie władze konsularne, by wypuściły na ląd zatrzymanych trzech żydów za kaucją po 1.000 dolarów od każdego, a to w myśl przepisów imigracyjnych. Amerykańskie władze poręczyły za wszystkich trzech osobników, dając im prawo azylu.

Kaucje złożyły wspomniane organizacje żydowskie. Slepych pasażerów wypuszczono na ląd, gdzie wkrótce zniknęli bez śladu, przemytników zaś odwieziono do Gdyni i oddano w ręce policji. Jednocześnie przywieziono po drodze dwóch innych „ślepych" pasażerów, zatrzymanych na pokładzie M/S „Piłsudski", Herscha Fuchsa i Jankla Milesta, którzy przebywali w areszcie w Kopenhadze.

W sprawie afery przemytniczej na polskich transatlantykach władze prowadzą śledztwo, które niebawem zostanie ukończone.

4 strzały do niewiernej żony.

Dramat małżeński pod Rzeszowem.

Rzeszów. Mała wioska Kraczkowa, pomiędzy Rzeszowem a Łańcutem, była onegdaj widownią krwawego dramatu małżeńskiego.

27-letni rolnik Sebastian Nowak czterema strzałami rewolwerowymi zastrzelił swą 23-letnią żonę Honoratę.

Nowakowa w marcu br. po powołaniu męża na ćwiczenia wojskowe, nawiązała bliższe stosunki z Wojciechem Skoczylasem i „przyjaźń" swą kontynuowała nawet po powrocie męża z ćwiczeń.

Nowak dowiedziawszy się o zdradzie małżonki przystąpił onegdaj do powracającej w towarzystwie znajomych z kościoła żony i po krótkiej wymianie zdań strzelił do niej z rewolweru w głowę, a gdy upadła dał w jej kierunku dalsze trzy strzały, po czym zbiegł.

Policja wszczęła poszukiwania zabójcy.

Brak latarni na s|s „Transport" przyczyną katastrofy w porcie gdyńskim?

GDYNIA. Zatopiony przy wybrzeżu pilotowym portu gdyńskiego wrak statku „Transport" znajduje się jeszcze na dnie basenu.

Z powodu dużej fali na morzu, sprowadzenie dźwigaru pływającego okazało się niemożliwe.

Na miejsce wypadku przybył nurek Kuzyniak, który w ciągu kilku godzin badał położenie wraku na dnie basenu, a zarazem poszukiwał latarni pozycyjnej. Latarnia ta bowiem jest bardzo ważna do ustalenia winy sprawcy zatopienia statku.

Według przepisów morskich, na rufie statku „Transport" winna była się znajdować zapalona latarnia pozycyjna. Tymczasem załoga statku „Puck" zeznaje, że latarni takiej na statku nie było. Natomiast świadkowie awarii utrzymują, że latarnia była.

O ile nurek znajdzie latarnię z rozpryśniętym szkłem będzie to nieomylnym znakiem, że latarnia istotnie była i paliła się podczas zderzenia się, wówczas właściciel statku kpt. Wiktor Wilgórski będzie miał prawo domagać się od właścicieli „Pucka" odszkodowania.

Statek „Transport" był stosunkowo dużą jednostką i posiadał znaczną wartość użytkową dla poszkodowanego. Kpt. Wilgórski mieszkał na nim z żoną i na nim posiadał cały swój dobytek. Wszystko to wraz z gotówką w kwocie 300 zł poszło na dno.

Sprawa wydobycia zatopionego wraku jest dla żeglugi polskiej palącą kwestią, albowiem do nabrzeża pilotowego, przy którym stoją magazyny dostęp dla innych statków został uniemożliwiony.

„Transport" nie nadaje się już do naprawy i będzie pocięty na złom.

Kraków żyje pod terrorem zdeterminowanych bandytów.

Wywiadowca ciężko zraniony na „plantach Dietlowskich".

Kraków. Po dwu zuchwałych napadach rabunkowych na restaurację, wczoraj wieczorem Kraków zaalarmowała wiadomość o krwawym zamachu rewolwerem na wywiadowcę policyjnego.

Bandyta postrzelił śmiertelnie wywiadowcę w śródmieściu w obecności liczn. przechodniów.

Dwaj wywiadowcy, pełniąc służbę patrolową, legitymowali na ulicach i w lokalach publicznych podejrzane osoby.

Minęła godz. 7 wiecz. gdy wstąpili do restauracji Weisbrota, znajdującej się na rogu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej.

Nie zobaczywszy wewnątrz nikogo podejrzanego, wyszli z powrotem na ulicę. Po drugiej stronie, na wąskim chodniku przylegającym do „Plant Dietlowskich", stał jakiś mężczyzna w szarym płaszczu i meloniku. Wywiadowcy postanowili go wylegitymować.

Jeden z nich, 38-letni Władysław Junk, przeszedł na drugą stronę ulicy, drugi — pozostał przed restauracją.

Wywiadowca Junk zażądał od mężczyzny dowodu osobistego.

W odpowiedzi ów mężczyzna wyciągnął rewolwer i strzelił, trafiając wyw. Junka w okolice serca.

Nim drugi wywiadowca zorientował się, bandyta skoczył w zarośla plant i znikł.

W ślad za nim zbiegł stojący opodal drugi mężczyzna, niewątpliwie wspólnik bandyty.

Pościg nie dał rezultatu.

Rannym policjantem, któremu krew rzuciła się ustami, zajął się lekarz. Wywiadowcę przewieziono na klinikę chirurgiczną U. J. Stan rannego jest beznadziejny.

Na miasto wyruszyła niemal cała policja krakowska, przeprowadzając do późnej nocy poszukiwania i obławy.

Na ślad bandyty dotychczas nie natrafiono.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — poniedziałek 8. XI.

6.15 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
15.45 Z pieśnią po kraju
16.15 Wesoło i sentymentalnie — koncert
17.00 Semmellweiss — twórca antyseptyki - odczyt
17.15 Recital klarnatowy
18.10 Dwie pianistki jazzowe — płyty
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja strzelecka
19.30 Dyskutujmy: „Droga rozwoju, czy droga przewrotu"
20.00 Koncert rozrywkowy
21.55 Arcydzieła muzyki sumfonicznej — II audycja

Warszawa — wtorek 9 XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
12.03 Audycja południowa
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata
16.15 Trio salonowe rozgłośni Poznańskiej
17.15 Koncert orkiestry dętej
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Nieśmiertelne książki — wieczór III
19.30 Polska twórczość chóralna
20.00 Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych
21.00 Koncert symfoniczny z Torunia
22.00 Recital skrzypcowy
22.35 Muzyka taneczna z płyt

Warszawa — środa 10. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Włoskie piosenki z płyt
12.03 Audycja południowa
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci
16.00 Uczmy się mówić
16.15 Recital wiolonczelowy
17.00 Sowiety — państwo pokoju — odczyt
17.15 Zołnierze w poezji i pieśni
17.50 Mój mały pacjent i jego duża mama - pogad.
18.10 Lekkie wiązanki — płyty
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Ranek 11 listopada 1918 r. scena z powieści
18.20 Krótki recital harfistki węgierskiej
19.35 Sladami myśli prof. Twardowskiego
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji

Toruń — wtorek 9. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Z muzyki współczesnej — płyty
13.00 Szaraki — pogadanka rolnicza
13.10 Dla Każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Recital klarnetowy
18.35 Skrzynka techniczna
18.45 Kobieta w pracy społecznej dawniej i dziś
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
21.00 Koncert symfoniczny
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — środa 10. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Wirtuozowstwo fortepianowe — płyty
13.00 Wiadomości rolnicze
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
17.15 Zołnierz w poezji i pieśni
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka społeczna
18.20 Z polskich utworów skrzypcowych — płyty
18.35 Audycja dla dzieci
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
20.00 Bydgoszcz na naszej fali
23.00 Na dobranoc — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 2. XI.	Bydgoszcz, 2. XI
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	..	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—[illegible].00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.